Nr 113. Kraków, Wtorek 21 Maja 1912. Rok XX.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy tylko do Administracyi „Głosu Narodu“. Prenumeratę oprócz upoważnionej agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 190.

„Z suchym prochem na panewce“.

W płaczliwym i pełnym smętnej rezygnacyi artykule, — omawiającym różne nowe organizacye polityczne „mieszczańsko-demokratyczne“, — zapewnia „Nowa Reforma“, że jej zwolennicy będą czekać z „suchym prochem na panewce“. Jest to postawa bohaterska, ale nie z pola bitwy, tylko z melodramatu i równie śmieszna w swej teatralnej pozie, jak cała polityka liberalnego obozu. Zjazd „demokratyczny“ we Lwowie uchwalił pompatycznie „jedność partyi“ i postanowił, aby w miastach, gdzie istnieje kilka organizacyj demokratycznych, zlały się one w jedną całość.

W odpowiedzi na tę uchwałę, wystosowaną właśnie pod adresem Krakowa, powstały w Krakowie aż dwie nowe organizacye demokratyczne, — oprócz Towarzystwa demokratycznego, grupującego żywioły żydowsko-liberalne, pokrewne „N. Reformie“. Ta właśnie „niekarność“ pobudziła dziennik liberalny do melancholijnych refleksyi, streszczających się w aforyzmie o suchym prochu na liberalnych panewkach... „N. Reforma“ grozi nawet, że jej zwolennicy „cofną się niezwłocznie na swoje dawne pozycye ideowe i taktyczne“. Przyjdzie im to tem łatwiej, że cała taktyka liberalna polega właśnie na nieustannem cofaniu się. Słynna „koncentracya wstecz“ praktykowana ongi przez pewnych jenerałów, — jest już stałą metodą liberalnego obozu w Krakowie, który gotów jest zawsze do wszelkich ustępstw i najbardziej upakarzających kompromisów, byleby tylko nie być zupełnie odepchniętym od rządowego koryta. Nie pomogą też nic liberałom najbardziej wojownicze miny! Albo muszą być, jak dotychczas manekinami Dra Leo i prezydyalnej kliki, albo mogą czekać z „prochem na panewce“ aż do sądnego dnia...

Ale pp.: Bandrowski, Doboszyński, Wasung i ich przyjaciele polityczni, tak długo czekać nie chcą i nie mogą. Ich apetyty są zbyt zaostrzone, aby zadowolnili się bohaterską opozycyę, ale mało popłatną — i dlatego już została wybrana „komisya pojednawcza“ — której jedynem zadaniem będzie utorować drogę liberałom do nowego kompromisu. I znowu będą oni stać „z prochem na panewkach“ — ale już jako wierna i posłuszna straż Dra Leo, J. K. Federowicza, Bazesa i Sarego — a że są równie waleczni jak głodni, więc będą strzedz pilnie „demokratycznej jedności“, którą pojmują jako intratne przedsiębiorstwo, niosące po każną dywidendę

I pod osłoną tej gwardyi będą nas żydzi dalej wywłaszczać, a nasze życie publiczne popłynie dalej swem mętnem korytem...

Przeciw miejskiej reformie wyborczej.

Od kilku już lat pracuje grupa najwpływowszych radców miejskich nad utrąceniem jakiejkolwiek demokratycznej reformy wyborczej w Krakowie. Grupa ta, składająca się z przezydyum miejskiego, z posłów i przewodniczących klubów radzieckich, posiada nawet doskonałą organizacyę pod nazwą „komisyi dla reformy statutu m. Krakowa“. Każde posiedzenie tej komisyi jest tylko kontynuacyą sprzysiężenia żydów i kliki „magistrackiej“ przeciw reformie ordynacyi wyborczej, do której pcha Radę rozkazujący głos opinii publicznej, potrzeba czasu i ostatecznie także jakiś tam „demokratyczny“ program większości.

Na ostatniem, sobotniem posiedzeniu komisya wysiliła się na genialne wprost pomysły, byle tylko utrącić lub w najlepszym razie odwlec reformę wyborczą. Przemawiali w sobotę prawie wszyscy członkowie komisyi i to nad jednym jedynym wnioskiem, nad którym zresztą obradowano już na poprzedniem posiedzeniu i nad którym jeszcze w sobotę obrad nie ukończono! A wniosek ten (Dra Grossa) żąda... reasumpcyi danwiejszej uchwały komisyi, która przyjmowała czteroprzymiotnikowe głosowanie jako podstawę reformy wyborczej. Jeżeli się przypomni, że po długich naradach przed półrokiem komisya uchwaliła jednomyślnie 4 przymiotnikowe głosowanie, a obecnie radzi bez końca nad uchyleniem tej uchwały, mimo, że w międzyczasie żaden nowy zasadniczy argument nie został w tej sprawie w komisyi przytoczony, to intryga kliki magistrackiej przeciw reformie wyborczej w jaskrawem wystąpi nam świetle.

Dalszym dowodem zwalczania reformy przez większość komisyi jest sobotnia uchwała o wybór subkomitetu, któryby sprowadził porozumienie wszystkich klubów radzieckich co do zasad reformy. Jakto? Więc dopiero po kilkuletnich obradach nad reformą wyborczą, kluby mają sprecyzować swe żądania co do zasad reformy? Więc wszystkie dotychczasowe uchwały komisyi nie są wyrazem woli klubów? Ależ w takim razie cała praca komisyi nic nie jest warta... Komisya uchwaliła w sobotę wybór subkomitetu — ale samego wyboru dokona jednak dopiero na następnem posiedzeniu, tj. za kilka tygodni! A później ten subkomitet nie będzie wcale radził bo nadejdą wakacye, a po wakacyach przyjdzie sesya sejmowa, na którą reforma wyborcza nie będzie wcale przygotowaną! Więc kiedyż będzie gotową?

Komisya nie ma dotąd pojęcia, czy nowa kurya, jaką zamierza stworzyć, będzie powszechną czy proletaryacką... Komisya nie wie jaki ma być cenzus innych kuryi! Komisya nie wie, jak daleko idąca reforma mogłaby uzyskać sankcyę! Komisya — jak na sobotniem posiedzeniu stwierdzono — nie wie wogóle, co i dlaczego uchwaliła i co ma uchwalić. Jeden z radców proponował przecież, by „zapytać reprezentantów dzisiejszych kuryi, czego się chcą zrzeknąć...“

Znakomicie zadrwił sobie p. Gustaw Gerszon Bazes z komisyi. P. Bazes oświadczył, że jego pp. Landau i Bandrowski przekonali o potrzebie 4 przymiotnikowego głosowania i przy tem stać będzie. Pan Bazes, który reformy wyborczej nie chce, boby ona podkopała wpływy żydów w mieście, jest logicznym. Chce on doprowadzić prace komisyi do absurdu. „Zostańcie — mówi on — przy 4 przymiotnikach, taka reforma nie uzyska sankcyi — i wszystko będzie po staremu“. Pp. Gross i Landau zwalczają reformę w inny sposób. Uchwalają wnioski i co fają je. Jedni i drudzy są śmiertelnymi wrogami reformy. A sojusznikiem ich są „demokraci“ magistraccy. Tu nie chodzi o „reformę“, lecz o próbę sił Izraela, Dlatego reforma wyborcza nie dojdzie do skutku.

Wiec w sprawie prasy.

Wierni jesteśmy naszym wadom, wśród których jedno z przednich miejsc zajmuje niepunktualność. I wczoraj także, pomimo, że wiec zapowiedziany był na g. 5·30 popołudniu dopiero o g. 6 pierwszy mowca mógł przystąpić do wygłoszenia referatu, tak powoli schodzili się wiecownicy.

Ale zato zebrała się ich liczba pokaźna, dość powiedzieć, że wielka sala „Sokoła“ pełna była po brzegi. Ze przedmiot obrad wiecu zainteresował szerokie sfery naszego społeczeństwa, dowodem tego, iż wśród wiecowników znaleźli się nietylko przedstawiciele inteligencyi, ale także przedstawiciele drobnomieszczaństwa, klasy robotniczej i ludu wiejskiego.

Na sali między innymi zauważyliśmy: prezesa Akademii eksc. hr. Tarnowskiego, księcia Fr. Radziwiłła, X. prałata Dra Wądolnego, radcę mag. Dra Sikorskiego, posła inż. Skołyszewskiego, rad. sądu wyż. pp. Szybalskiego i Schnaydra, p. Chylińskiego, Dra Beaupré'go, Dra Caro, włościan z Bronowic przedstawicielki katolickich stowarzyszeń kobiecych, grono profesorów szkół średnich i t. d. Rad. dw. prof. Dr Zoll i Dr Tomkowicz nadesłali pisma usprawiedliwiające ich nieobecność i wyrażające solidarność z uchwałami wiecu.

Nastrój wiecu, rzec można bez przesady był niezwykle podniosły, chwilami, nawet bardzo gorący. Sprawcą tego nastroju był w znacznej mierze prof. Straszewski. Jego referat o znaczeniu prasy, wygłoszony z ogromnym zapałem i swadą, formalnie porwał słuchaczy. Pod jednym także względem przemówienie prof. Straszewskiego stanowiło prawdziwe „novum“ w Krakowie. Miał on bowiem odwagę podnieść z naciskiem, że prasa katolicka u nas powinna się oprzeć na zasadach szczerze demokratycznych. Zgromadzeni burzą oklasków zgłosili swój akces do tego hasła.

Również referat X Kraupy o tem, jaką prasę popierać należy wywołał objawy niekłamanego uznania zgromadzonych. Szczególniej przemówił im do przekonania ten ustęp referatu, w którym mowca przedstawił rzeczowo uzasadnioną rezolucyę, aby zbojkotować dzienniki notorycznie antykatolickie, a temsamem antynarodowe.

Trzeci wreszcie referat, p. Dziewickiej o tem, jakie obowiązki ma prasa katolicka wobec katolickiego ruchu kobiecego poruszył sprawę o wielkiej doniosłości aktualnej i spotkał się z powszechnem uznaniem.

Poniżej podane sprawozdanie szczegółowe z przebiegu obrad wczorajszego wiecu daje wyobrażenie o ich doniosłości i o zasłudze tych, którzy zwołując go, dokonali dobrego i mądrego czynu.

Prezes Rady katolickiej radca dworu profesor Dr Wicherkiewicz, w zagajeniu powitał obecnych i zaznaczył konieczną potrzebę wcielania zasad katolickich do życia rodziny, społeczeństwa i prasy.

Przewodniczącym wiecu wybrano radcę dworu prof. Wicherkiewicza, sekretarzem prof. Gancarczyka.

Następnie wygłosił referat profesor Dr Straszewski (referat ten streścimy jutro).

Nastąpił referat X. prof. Kraupy:

„Widziałem bestyę i królów ziemskich i wojska zebrane, by staczały bitwę z tym, który siedzi na koniu białym i z wojskiem jego. Ten zowie się — wierność i prawda— sądzi ze sprawiedliwością i walczy“ (Obj. św. Jana XIX. 11—19). Powyższe słowa można zastosować do czasów obecnych, w których kłamstwo coraz liczniejsze zlicza wojsko i coraz zaciętszą rozpoczyna walkę, przybrawszy nową, dla wszystkich przystępną i dlatego tak bardzo niebezpieczną postać, postać prasy czyli gazet.

„Swiętą“ nazwano na początku sztukę drukarską. „Jak uczniowie Chrystusa idą drukarze w świat, gdyż książki ich są zwiastunami nauki św., głosicielami prawdy i sprawiedliwości“ (Wimpheling) „słusznie zatem nazwać można było drukarzy: księżmi nie słowem, lecz pismem nauczającymi“ (Witte), „druk zaś najważniejszą ducha ludzkiego zdobyczą, mistrzynią sztuk wszelkich, której przedewszystkiem Kościół i wiara wiele dobrego zawdzięcza“ (Occo z Augsburga). A jak brzmią hasła dzisiejsze: „Tylko kłamać, coś zawsze pozostanie i poskutku je“ (Wolter), „Katolicyzm musi upaść, musimy go zohydzić, w błocie udusić“ (Edgar Quinet), „musimy już dzieciom dawać do ręki katechizm, gdzie niema mowy o Bogu, o Rzymie, o ołtarzach i księżach“ (Bebel). Do socyalistów i rewolucyonistów dołączyli się przemyślni i złota chciwi żydzi“.

Następnie zacytował mowca znane słowa Montefiorego na kongresie w Krakowie i przytoczył daty, dowodzące zupełnego zażydzenia prasy w Europie.

„Prasa — mówił dalej — jest maszyną myśli, zauważył słusznie Arab Abd-el kader, gdy po raz pierwszy ujrzał maszynę drukarską. Temi słowy oznaczył jej siłę i jej zewnętrzne niebezpieczeństwo. Dziś, wobec ogromnego postępu, maszyna zastępuje człowieka. Maszyna bowiem sieje, wiąże snopy, młóci, czyści i miele zboże, maszyna przewozi przez kraje, morza i nawet powietrze do gór pokrytych wiecznym śniegiem, do dolin najodleglejszych, maszyna pisze i woła, śpiewa i śmieje się, kupuje, sprzedaje, najważniejsze wykonuje czynności z wyjątkiem jednej t. j. myślenia Ktoby maszynę myśli wynalazł, zapomocą której każdy głupiec stałby się człowiekiem mądrym, ten by zdobył koronę, przeznaczoną dla najsłynniejszego wynalazcy. Z taką maszyną porównać można prasę, gdyż w wielu wypadkach wyręcza ona od obowiązku myślenia, ona to myślenie gotowe poddaje. W gazecie za parę halerzy nabyć można wszystko zestawione pięknie, nad czem musiałby człowiek długo łamać głowę. W artykułach wstępnych, w opowiadaniach, żartach, anonsach, inseratach, ogłoszeniach znajdzie się najświeższe świata zdarzenia, najtajniejsze sprawy rządu, politykę wszystkich, powodzenie poszczególnych stronnictw, rozluszczanie kwestyj religijnych, ekonomiczno-społecznych i towarzyskich. Widzisz obraz, dzieło,—nie potrzeba oceniać jego wartości, trzeba zaczekać tylko, co powiedzą gazety, ciekawy jesteś, jakim człowiekiem jest nowy cesarz lub król, nowy minister lub biskup, bądź cierpliwym, gazety dokładnie go opiszą, poinformują o takich szczegółach jego życia, o takich rysach charakteru, o jakich on sam może nie przypuszczał, że drudzy wiedzieć mogą.

Prasę, czyli dziennikarstwo, śmiało postawić można w rzędzie największych potęg świata. Gazety wpajają w społeczeństwo ducha nienawiści lub miłości, szerzą dobre obyczaje lub zgniliznę moralną, przemawiają do sumienia, lub to sumienie paczą, propagują wiarę lub obojętność dla religii i nienawiść do niej. Najlepszy, najmądrzejszy przyjaciel takiego wpływu na człowieka nie wywiera co stale, bezkrytycznie zazwyczaj czytana gazeta. Człowiek z natury jest leniwy, chętnie przyjmuje cudze myśli. Człowiek ani się spostrzega, że przez ciągłe czytanie jakiegoś pisma, zapatrywania jego stają się chwiejne, umysłowość powoli się zmienia, dostraja stopniowo do tendencyj gazety. Prasa jest tym bez głosu nauczycielem, którego nauki czytelnik chciwie pochłania, słodkim, serdecznym przyjacielem, którego rady się słucha, wodzem za którym z ochoty się idzie, kaznodzieją, w którego się wierzy, jakby w ewangelię. Dość przypomnieć sobie jako przykład świeże wypadki z powodu stracenia anarchisty Ferrera. Na hasło dane przez gazety żydowsko-liberalne, które w swych artykułach przedstawiają oszusta-zbrodniarza jako „apostoła postępu“, „męczennika“, w wielu miastach Europy rozpoczynają się strajki, zbierano składki na pomnik dla bohatera, szajki socyalistyczne podpalają kościoły, znieważają czynnie kapłanów katolickich, oblegają ambasady i konsulaty hiszpańskie, słowem pod wpływem obłudnie napisanych w gazetach fanatycznych artykułów, jakiś szał ogarnia motłoch bezwyznaniowy. Wobec bezmyślności większej części ludzi, prasa ma dziś najwyższy sąd o rzeczach wiary, obyczajności, polityki, sztuki, nauki, ekonomii społecznej i t. d. Mówi się, że prasa to szóste wielkie mocarstwo, w rzeczywistości jest ona pierwszem, ona tworzy opinię publiczną, opinia zaś publiczna jest królową świata, wobec której wszystko zgina kolana Opinia a przez nią prasa dziś uspokaja lub podburza narody, przeprowadza wybory do różnych ciał autonomicznych, kuje lub zmienia ustawy, buduje lub podkopuje najsilniejsze gmachy państwowe, wynosi i wywraca trony, głosi światu pokój lub daje hasło do wojny i bije na alarm w dzwon rewolucyjny.

Papieże zrozumieli wielką doniosłość takiego czynnika propagandy, jakim jest prasa Ojciec św. Pius IX. przyrównał dziennikarzy katolickich do „apostołów“ a Wielki Leon XIII. przyjmując dziennikarzy katolickich, wyrzekł do nich słynne słowa: „Poprzednicy moi błogosławili przodkom waszym miecze do walki Ja dziś błogosławię wam pióra“ lub dalej założenie jednego dobrego organu katolickiego przyniesie dla kościoła i nauki Chrystusowej więcej korzyści i zasług niż wybudowanie najwspanialszej świątyni Pańskiej“ a kiedyindziej powiedział: „Apostołem jest ten, kto popiera i rozszerza katolicką prasę“. Obecnie nam panujący Ojciec św. Pius X jeszcze jako patryarcha Wenecyi wyrzekł na kongresie katolickim te pamiętne słowa: „Oddałbym mój pierścień biskupi, mój krzyż szczerozłoty i jeżeliby tego było potrzeba moją ostatnią kardynalską suknię, byleby tylko mógł dalej istnieć katolicki dziennik „Difesa“ (jest to jeden z dzienników Wenecyi). A cztery lata temu, już jako papież w rozmowie z dziennikarzem francuskim rzekł: „Napróżno będziecie budowali kościoły, odprawiali misye, zakładali szkoły i wykonywali dobre uczynki wszelkiego rodzaju — wszystkie wasze zabiegi będą daremne, jeśli nie będziecie używać broni, jaką jest uczciwa, religijna prasa. W dobie obecnej więcej przyniesie pożytku ufundowanie jednego pisma katolickiego, niż wystawiony choćby dziesiątek kościołów“. „Nie wiem, czy jest piękniejsze zadanie, mówił Ojciec św. nad to, które spełniacie panowie dziennikarze. Błogosławię symbol waszego powołania. Czuję się szczęśliwy, że mogę zlać błogosławieństwo niebios na pióro chrześcijańskiego redaktora. Jedyną można powiedzieć przyczyną upadku naszej wiary za dni naszych w sercach ludzkich są złe gazety. Niebo i piekło w czasach dzisiejszych prowadzi przeciw sobie walkę papierem i drukiem“. Jeśli chcesz należeć do Chrystusa, to się trzymaj tylko pism katolickich, każdym groszem wydanym na złe pismo, dajemy dyabłu zastaw na duszę swoją — powiedział niedawno wybitny katolik. Pokażcie mi kaznodzieję, któryby dwa razy dziennie przemawiał do 50 000 dusz — woła pewien uczony katolicki. Takim kaznodzieją jest rozpowszechniony, poczytny dziennik.

U nas mało kto rozumie całej prasy katolickiej doniosłość. Najlepszy katolik, inteligentny człowiek, mający katolicki światopogląd, katolickie serce prenumeruje dziennik liberalny, sam się nim karmi i na nim chowa swe dzieci i wnuki. Ileż to tysięcy takich domów katolickich w naszym mieście i kraju, które żyją codzienną strawą takiej liberalnej żydowskiej, po swojemu niby patryotycznej lecz bardzo często antykościelnej gazety. — Kto u nas czuje (!) że do prasy szczególnie stosuje się przysłowie „gutto cavat lapidem non vi sed saepe cadendo“. Ani siłą mądrości, ani mocą argumentacyi szkodliwe są te dzienniki lecz tem, że powoli sączą w serce nasze jad i my je w małych dawkach, ale ustawicznie przyjmujemy i ani się spostrzegamy, kiedy cali przepojeni jesteśmy trucizną. Czy brak stanowczej katolickiej śmiałej, męskiej prasy nie jest przyczyną tego zgubnego zjawiska, że młodzież nasza coraz bardziej karmiona liberalnym patryotyzmem przez dzienniki podawane, od kościoła bardziej się oddala, z przerażeniem własnych ojców, którzy sami ze zdumieniem patrzą na zgubne skutki ich nieopatrznego własnych dzieci trucicielstwa.

Dziś świat coraz wyraźniej dzieli się na dwa obozy, coraz natarczywiej ścierają się dwa światopoglądy, dziś oparta z Bogiem lub przeciw Bogu oparta na dwoch wrogich sobie prasach: katolickiej lub bezbożnej. W ten wir wejść straszny musi i nasza ojczyzna i „Polonia semper fidelis“ z przeznaczenia Bożego albo wejdzie w obóz pierwszy pod sztandar krzyża, albo zgangrenowana zginie. Wodzem jej tam, gdzie ją wieść chce wola Boża do Chrystusa obok nauczycielstwa Kościoła, jest katolicka prasa.

Więc najwyższy już czas jest, byśmy zrozumieli, że popieranie dobrej prasy, to najwyższy czyn patryotyczny, to popieranie samej ojczyzny. Najwyższy czas, by zerwać z apatyą naszą pod tym względem. Niezbędny nam jest dziennik katolicki, bo potrzeba nam pisma, któreby odpierało i tłumiło prądy antykatolickie, żydowskie, socyalistyczne, masońskie, liberalne coraz bardziej wzbierające.

2) potrzeba nam na gwałt pisma, któreby obecną nikłą świadomość katolicką zasilało i podniosło przez szerzenie zasad katolickich nietylko odnośnie do życia prywatnego ale i publicznego — któreby cały widnokrąg życia oświetlało ze stanowiska katolickiego.

3) potrzeba nam pisma, któreby zorganizowało ruch katolicki i siły katolickie i nadało mu energię należną. Katolicy we Francyi i w Portugalii zapóźno się spostrzegli.— Niech nas ich straszny los rozumu nauczy. Każdy, kto dziś nie popiera prasy katolickiej, dąży do zaprowadzenia tego samego stanu upadku kościoła u nas, do zdeptania religii i Chrystusa.

Jeśli chcemy, by nasze wiece miały racyę bytu, by urabiały nasze zapatrywania, któreby zamieniały się w czyn musi się każdy z nich kończyć choćby jednem szczegółowem postanowieniem, któreby natychmiast przeszło w wykonanie.

Takim czynem będzie, jeżeli od dziś dnia, ani chwili nie zwlekając, będziemy popierali tylko prasę katolicką, a wyrzucimy ze swych domów dzienniki liberalne. A możemy ją popierać jeżeli nie czem innem, to prenumerowaniem jej. Przez prenumeratę wzmocnimy finansowo dziennik katolicki a on wkrótce osiągnie należyty poziom. Precz natychmiast z domów naszych, z taką gazetą liberalną choćby nie wiedzieć jak patryotyczną.

Dobrą wolę służenia sprawie katolickiej okazuje „Głos Narodu“; nie jest to dziennik idealnie redagowany, ale czy nie nasza wina w tem, że się nie mógł rozwinąć, nie mając poparcia. Przy zwiększonej prenumeracie może być wkrótce tem, czem powinien. — A więc czynem naszego wiecu niech będzie, by ani jednego między nami nie było, by jutro zaraz nie zaprenumerował, jeżeli dotąd tego nie zrobił, „Głosu Narodu“. Nie wolno nam odwlec ani na chwilę, jutro, jutro mamy się zapisać w poczet jego prenumeratorów.

Kończę słowami Piusa X. i Leona XIII.: Błogosławiony ten, co dobrą prenumeruje gazetę. — Apostołem jest ten, kto popiera i rozszerza katolicką prasę, a od siebie dodaję: a za apostolstwo Jezus obiecał najwyższą nagrodę!

X. Szuman prosi by prasa polska energiczniej występowała przeciw alkoholowi i popierała ruch wstrzemięźliwości, a przedewszystkiem akcyę zmierzającą do zamykania szynków w niedziele i święta. Mowca postawił następującą rezolucyę:

II. Wiec katolicki w Krakowie w dniu 19 maja 1912 uważa za obowiązek całej prasy katolickiej energiczną i szerszą niż dotąd walkę z alkoholem a przedewszystkiem popieranie sprawy zamykania karczem i szynków.

Rezolucyę przyjęto.

X. prałat Dr Wądolny wyraża radość, że poruszono kwestyę bardzo doniosłą i blisko nas obchodzącą. Jak ogromny wpływ ma dobra katolicka prasa, tego dowodem zwycięstwo świeże katolików przy wyborach do Rady miejskiej w Wiedniu. U nas stosunki są smutne i powszechnie znane i obowiązkiem naszym jest temu zaradzić, ka

żdy grosz wydany na złą prasę winien ciężyć na naszem sumieniu. Żyd ani rabin żydowski nie kupi gazety katolickiej. Natomiast katolicy mają zwykle na tym punkcie sumienie elastyczne i nie robią sobie skrupułów. Nietylko prenumerują i popierają polską prasę socyalistyczno-liberalno-żydowską, ale nie wstydzą się abonować niemieckich pism żydowsko-liberalnych i antypolskich. Mowca kończy wezwaniem: prenumerujmy i popierajmy tylko uczciwą polską prasę katolicką.

Rad. Dr **Schnayder** Edward uzasadnia następującą rezolucyę:

II. Wiec katol. w Krakowie uprasza lwowski Związek dziennikarzy, by użył całego swego wpływu w tym kierunku, iżby redakcye nie zamieszczały kroniki policyjnej, unikały wiadomości o czynach występnych a w sprawozdaniach z rozpraw sądowych, tylko wyjątkowo ogłaszanych ograniczały się do zwięzłego streszczania.

Rezolucyę uchwalono.

W dalszej dyskusyi zabierali głos p. **Ligęza**, p. **Dyrcz**, p. **Jankowska**, która prosiła by prasa polska zajęła się sprawami młodej generacyi Polek katolickich, Dr **Weiner**, który zauważa, że mamy prawo domagać się, by wszystka prasa była katolicką, tak, jak społeczeństwo polskie jest katolickie. W tym celu trzeba wywierać odpowiedni nacisk na redakcye pism, a gazety występujące przeciw interesom katolickim wydawcom odsyłać.

Na zakończenie przewodniczący podziękował delegatom za ich pracę i wyraził radość z powodu ogromnej, a niespodziewanej liczby obecnych i nadzieję, że wiec przyczyni się do wzmocnienia uczuć katolickich w mieście i kraju.

Stolica kraju w obronie Chełmszczyzny.

Lwów, 19 maja.

Cały Lwów dnia dzisiejszego zaprotestował przeciw czwartemu rozbiorowi Polski, to jest przeciw wyodrębnieniu Chełmszczyzny i urządził nadzwyczaj olbrzymią i poważną manifestacyę przeciw rosyjskiemu nowemu gwałtowi.

Staraniem chełmskiego komitetu, w skład którego wchodzą przedstawiciele wszystkich politycznych stronnictw polskich, został zwołany na dziś ogólny wiec obywatelski do sali „Macierzy Sokoła" na godzinę 12 w południe. Obszerna sala już na godzinę przed rozpoczęciem została wypełniona ludźmi po brzegi, zaś z tych, dla których brak było miejsca w sali, przed gmachem „Sokoła" utworzył się olbrzymi tłum publiczności, wyczekującej na pochód.

Wiec, imieniem komitetu, zagaił prof. Dr **Romer**, na którego propozycyę w skład prezydyum wiecu weszli: poseł sejmowy Dr Adam, były prezydent miasta Ciuchciński, inż. Drewnowski, były wiceprezydent miasta inż. Eppler, poseł Hudec, Dr Mikołajski i prof Pawlewski. Obok prezydyum tego na trybunie zasiadł także, jako reprezentant władzy, radca policyi Urbanowicz wraz z jednym komisarzem, jako protokolantem.

Przewodniczył wiecowi inż. **Drewnowski**. W swem krótkiem przemówieniu podziękował zebranym za zaszczytny wybór, jaki spotkał jego, powstańca z r. 1863, poczem skonstatował, że otwiera wiec ogólnopolski, w którym biorą udział Polacy z wszystkich trzech zaborów Polski.

Wśród burzy oklasków pojawił się na trybunie referent sprawy chełmskiej poeta Dr Jan **Kasprowicz**, prof. tutejszego uniwersytetu. W jędrnym referacie skreślił poeta dzieje Chełmszczyzny i rządy siepaczy rosyjskich a jego piękne i barwne słowa na zebranych wywarły głębokie wrażenie. Po nim owacyjnie przywitany przemawiał **delegat Ziemi Chełmskiej**. W dłuższem przemówieniu skreślił on stosunki polityczne i położenie Polaków w Chełmszczyźnie, w których imieniu prosił o pomoc w walce z caratem. Dalej stwierdził, że walka ta potrwa dziesiątki lat i że my powinniśmy baczniejszą uwagę zwrócić na obronę kresów zachodnich. A że walka wymagać będzie wiele wydatków pieniężnych, przeto imieniem delegacyi chełmskiej prosił o stworzenie „Daru Chełmskiego" w drodze składek. Zarazem mowca wyraził imieniem swych rodaków gorące podziękowanie biskupowi X. Bandurskiemu za wzniośle napisaną w swoim czasie odezwę do zbierania składek na rzecz polskich sierot po wojnie rosyjsko-japońskiej. W końcu mowca **postawił dwie rezolucye**:

1) komitet, który zwołał wiec obecny, zajmie się stworzeniem „Daru Chełmskiego" i organizacyi obrony kresów polskich;

2) prezydyum wiecu wraz z delegatami Ziemi Chełmskiej uda się do biskupa X. Bandurskiego z prośbą o napisanie odezwy do Polaków celem składania ofiar na „Dar Chełmski".

Następnie piękną mowę, przerywaną nieustannie oklaskami, ze swadą oratorską wygłosił profesor uniwersytetu Dr Stanisław **Grabski**, piętnując ostro gwałt rosyjski, poczem postawił trzecią rezolucyę: komitet, zwołujący obecny wiec, stworzy we Lwowie centralną „Macierz obrony wszystkich polskich kresów".

W dalszym ciągu przemawiali: imieniem polskiej socyalnej demokracyi pos. **Hudec**, redaktor **Dąbski**, atakując parlamentarne Koło polskie za ospałość w sprawie wyodrębnienia Chełmszczyzny; akademik **Kozielewski**, imieniem wszystkich towarzystw akademickich, który też odczytał deklaracyę młodzieży, zawierającą ślubowanie, że młodzież gotową jest do jakiegobądź rodzaju walki z wrogiem, że dla swej Ojczyzny oddda mienie, karyerę, a nawet krew. Wreszcie imieniem kobiet przemawiała panna **Dulębianka**, poczem przewodniczący inżynier Drewnowski skonstatował, że wszystkie trzy rezolucye i deklaracya młodzieży zostały jednogłośnie przez aklamacye przyjęte. Radca policyi Urbanowicz sprzeciwił się poddawaniu pod głosowanie deklaracyi młodzieży, — ale wobec groźnej postawy zebranych musiał ustąpić.

Zebrani z pieśnią: „Jeszcze Polska nie zginęła" opuszczali powoli salę, formując się na ulicy w pochód, do którego przyłączyli się i socyaliści, którzy pochodem przybyli pod gmach „Sokoła" z dziedzińca ratuszowego, gdzie odbyli zgromadzenie protestujące przeciw uciskowi rosyjskiemu i pruskiemu

Teraz, a była to już godzina 3 popołudniu, ciągnął się ulicami olbrzymi pochód, liczący do 15.000 dusz, pod pomnik Mickiewicza. Na czele niesiono amarantowy sztandar z napisem: „Niech żyje niepodległa Polska". Cały tłum zatrzymał się na placu Maryackim, gdzie u stóp pomnika do zebranych przemówił akad. Laskownicki.

Po odśpiewaniu „Jeszcze Polska nie zginęła" nad głowami tłumu wzniesiono na żerdzi duży **portret obecnego cara**. — W tej chwili padł strzał rewolwerowy, portret począł się palić, a zebrani zaintonowali „Z dymem pożarów".

Po tym akcie tłum począł się spokojnie rozchodzić do domów. Przez cały dzień w różnych punktach miasta skonsygnowane było wojsko piesze i konnica, a w służbie czynną była cała policya. Najsilniej obsadzone strażą było namiestnictwo, no i gmach konsulatu rosyjskiego. *Idem.*

† Bolesław Prus.

Otrzymujemy dzisiaj z **Warszawy** następujący telegram:

Wczoraj o godzinie 5 i pół rano **zmarł Bolesław Prus** (Aleksander Głowacki) — Śmierć nastąpiła wskutek zakażenia krwi, spowodowanego pęknięciem wrzodu w nosie. Choroba trwała 10 dni.

W sprawie urządzenia pogrzebu zawiązały się dwa komitety. Na czele głównego komitetu stanął Henryk **Sienkiewicz**.

Wyprowadzenie zwłok do kościoła św. Aleksandra nastąpi o godz. 7 i pół wieczorem we wtorek. Nabożeństwo żałobne odbędzie się w środę o godz. 11 i pół przed południem. Pogrzeb odbędzie się we czwartek o godz. 4 i pół popołudniu wspólnym kosztem „Towarzystwa dziennikarzy i literatów" i „Kasy literackiej".

W czasie pogrzebu przemawiać będzie J. **Matuszewski** imieniem dziennikarzy i literatów, A. **Suligowski** w imieniu obywatelstwa, J. **Kotarbiński** imieniem kolegów ze „Szkoły Głównej", **Or-Ot** (Artur Oppman) jako redaktor „Tygodnika Ilustrowanego".

Wczoraj zostały rozesłane liczne depesze do wszystkich miast polskich z żałobną wiadomością, między innymi **do Rady miejskiej w Krakowie i we Lwowie**, oraz do wszystkich instytucyi naukowych i społecznych.

Spodziewany jest liczny przyjazd delegatów ziem polskich.

* * *

Aleksander Głowacki — takie było rzeczywiste nazwisko zmarłego — urodził się w 1847 roku. Do gimnazyum uczęszczał w Lublinie, a po ukończeniu go wstąpił na Wydział fizyczno-matematyczny w byłej „Szkole Głównej" warszawskiej. Bardzo wcześnie chwycił za pióro, umieszczając swe pierwsze prace w ówczesnym głównym organie pozytywistów „Przeglądzie Tygodniowym". Jednem z pierwszych dzieł, które zyskała mu poklask powszechny, była powieść p. t. „Placówka". Potem poszły „Lalka", „Emancypantki", „Faraon". Poczytność swoją i wpływ na bardzo szerokie koła czytelników uzyskał Prus nietylko powieściami i nowelami, ale także ogromną masą artykułów publicystycznych, wśród których kroniki tygodniowe w „Kuryerze Warszawskim", a następnie w „Kuryerze Codziennym", zajmują miejsce naczelne.

Zanim pomieścimy obszerniejszą ocenę działalności literackiej i społecznej tego prawdziwego luminarza naszego piśmiennictwa u zbiegu dwóch stuleci, zaznaczamy, że śmierć Prusa, to bardzo dotkliwa dla nas strata. — Nieprędko wśród polskich pisarzy znajdzie się człowiek tego talentu, tego wielkiego serca i, co najważniejsza, tej, co on, gorącej a bezinteresownej miłości Ojczyzny. W młodości zboczywszy, jak tylu innych, na manowce pozytywizmu, rychło znalazł drogę właściwą i w wieku dojrzałym nie wstydził się swych uczuć katolickich.

Cześć Jego zasługom, cześć Jego pamięci!

Henryk Struve.

Zmarł w sobotę na obczyźnie, w Anglii, gdzie zamieszkiwał od lat kilku u rodziny, prof. Henryk Struve, którego nazwisko zapisało się chlubnie na kartach historyi filozofii w Polsce.

Ś. p. Henryk Struve urodził się w 1840 r. w gub Piotrkowskiej. Ukończywszy średnie wykształcenie, studyował filozofię na uniwersytetach niemieckich. Objąwszy katedrę filozofii w b. Szkole Głównej, wykładał od r. 1863 historyę filozofii, psychologię i logikę na wydziałach filozoficzno-historycznym i prawnym.

Przez cały ten czas snuł dalej nić pracy w myśli filozoficznej w Polsce, zagrożoną przerwaniem przez chwilowy zastój na tem polu na świetnych dziełach Trentowskiego i Hoene-Wrońskiego. Ze skrzętnością i pracowitością, których się nauczył na uniwersytetach niemieckich, gromadził on materyały do historyi filozofi w Polsce, czemu poświęcił prawie całe swoje życie i szerzył wiedzę filozoficzną po za wykładami publicznemi, wydając cały szereg rozpraw i dzieł, dotyczących ukochanego przedmiotu.

Hołdował tak zwanemu idealno-realnemu kierunkowi, który reprezentowali w Niemczech Fichte młodszy i inni.

Po za temi pracami brał udział w „Bibliotece Warszawskiej" i „Kłosach", gdzie pomieścił sporo artykułów treści ogólno filozoficznej i estetycznej.

Prócz rozpraw i prac drobniejszych, oraz artykułów publicystycznych, wydał osobno „Układ logiki" w r. 1871, oraz przygotował do druku całkowity kurs filozofii. Z wybitniejszych prac jego wymienić należy: „O istnieniu duszy i jej udziale w chorobach umysłowych" (1867 r.) „Cechy charakterystyczne filozofii i jej znaczenie w porównaniu z innemi naukami" (1875 r.), „Synteza dwóch światów" (1876 r.), studyum po niemiecku o Hamlecie, „Estetyka barw" (1892), „Wstęp krytyczny do filozofii" (1896). Kierował wydaniem zbiorowem dzieł Kremera, napisał jeszcze prace „Ks. Franciszek Krupiński, jako filozof" (1898 r.) i „Anarchizm ducha u obcych i u nas" (1899 r.). Wydał wreszcie „Historyę logiki, jako teoryi poznania w Polsce", dzieło kapitalne, którego wydanie drugie w dwójnasób pomnożone ukazało się w roku zeszłym w Warszawie, jak i prawie wszystkie inne jego prace. Nakoniec najkapitalniejsze może jego dzieło „Historya filozofii w Polsce", wydawane od 1900 r. zeszytami, obejmujące owoc trudów całego życia, zamyka liczny poczet dzieł jego, nad któremi nie przestawał pracować prawie do ostatniego tchnienia w ciągu nawet lat ostatnich swego żywota, spędzanych w Anglii.

Był to człowiek rzadkiej pracowitości, energii, systematyczności i mocy charakteru. Nie był to geniusz, ale jedna z rzadkich jednostek, których niezmordowane trudy na ugorzystem naszem polu pracy naukowej, przygotowują podścielisko pod przyszły gmach nauki polskiej. Dlatego cześć pamięci tego skromnego, a przecież doniosly plon swej pracy pozostawiającego nam w spadku uczonego, który odwracał wzrok nasz od szarego nędz życia widoku, ku najwyższym zagadnieniom życia ludzkiego.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 3 minut 56, zachód przypada o godzinie 7 minut 15, długość dnia godzin 15 minut 25.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we wtorek Feliksa, pojutrze w środę Maryana.

Dezercya z obozu wszechpolskiego. Donosiliśmy już, że z okazyi afery zarządu stronnictwa narodowo-demokratycznego z ministrem dla Galicyi p. Długoszem opuścili sztandar stronnictwa posłowie: Dr **Tertil**, **Gall** i **Jabłoński** oraz radcy miejscy we Lwowie: prof. Dr **Zakrzewski**, Dr **Wereszczyński**, Dr **Rucker**, Dr **Starzewski** i redak. **Dąbrowski**. W ostatnim numerze „Słowa Polskiego" znajdujemy jedynie zaprzeczenie wiadomości, o wystąpieniu z frakcyi narodowo-demokratycznej posła **Galla**, natomiast „Kuryer Lwowski" potwierdza, że wszyscy wyżej wymienieni szeregi narodowej demokracyi opuścili.

Przytem „Kuryer Lwowski" dodaje:

„Z wielkiej klęski, jaką narodowa demokracya poniosła podczas ostatnich wyborów do Rady państwa, nie umiała się podźwignąć. Teraz do reszty ją rujnują nieporozumienia wewnętrzne i błędy taktyczne, ostatnio cios, którym chciała ugodzić ministra Długosza, a który przeciw niej się zwrócił.

W rezultacie wielu wybitnych zwolenników stronnictwa nie chce się nadal z niem solidaryzować. I właśnie ta secesya tłumna, to potępienie przez własnych stronników, jest dotkliwą klęską moralną narodowej demokracyi, o wiele większą, niż zeszłoroczna klęska wyborcza".

Kraków, dnia 20 maja.

Z powodu śmierci Bolesława Prusa wysłał prez. m. Dr Leo depeszę kondolencyjną na ręce Tow. dziennikarzy i literatów w Warszawie, z prośbą o złożenie od miasta Krakowa wieńca z napisem: „Miasto Kraków — Bolesławowi Prusowi".

Każdy występ p. Frenkla jest nowym tryumfem jego wielkiej sztuki. Obszerniejsze szczegółowe sprawozdanie zamieścimy niebawem.

Zapiski osobiste. P. Władysław Jabłonowski poseł do Dumy z miasta Warszawy, bawił wczoraj w Krakowie w przejeździe do Florencyi.

Z Teatru miejskiego. Dalszy program występów p. Mieczysława Frenkla obejmuje następujące kreacye: we wtorek 21 maja odtworzy zakomity artysta rolę Ambrożego Jenialkiewicza w komedyi Fredry „Wielki człowiek do małych interesów", stanowiącą jeden z jego najświetniejszych charakterystycznych popisów; we środę 22 wystąpi w tradycyjnej już dziś roli Wistowskiego w „Grubych rybach" Bałuckiego; we czwartek 23 b. m., w słynnej swej kreacyi Dziendzierzyńskiego w „Rozbitkach" Blizińskiego.

Wieczór „najmłodszych", który się odbędzie we środę dnia 22 b. m. o godz. 7.30 wieczór w sali Saskiej obudził znaczne zainteresowanie. Kompozycye fortepianowe Bieńkowskiego i Frista wykona p. H. Kornreichówna, poezye Bednarskiego, Glanbicz-Przegrodzkiego, Bierzanowskiego, Czaputa oddeklamuje ceniony deklamator, art. Teatru miejskiego, p. W. Biegański. Próby „Tańca Salomy" Brummera, ilustrowanego wschodnią muzyką — w wykonaniu orkiestry St. Czyżowskiego — odbywają się codziennie pod kierunkiem dyr. Kaz. Gabryelskiego. Bilety można wcześniej nabywać w księgarni Wp. S. A. Krzyżanowskiego.

Polskie Tow. statystyczne. Wczoraj odbyło się w miej. Biurze statystycznem pierwsze Walne zgrom. Polskiego Tow. statystycznego. Prez. m. Dr Leo powitał na wstępie zebranych i podniósł, że Tow. statystyczne ma na celu uczynić zadość powszechnie odczuwanej potrzebie stworzenia systematycznych publikacyi statystycznych, odnoszących się do wszystkich dziedzin życia kulturalnego, gospodarczego i społecznego całości ziem polskich. Mowca wyraził nadzieję, że Tow. uzyska subwencyę z funduszów krajowych i państwowych. Miasto Kraków powitało od pierwszej chwili życzliwie myśl założenia Tow. w Krakowie i w miarę możności udzieli mu poparcia a przedewszystkiem bezpłatnego lokalu w miej. biurze statystycznem.

Następnie Dr Leo zaprosił seniora statystyków polskich prof. Pilata do objęcia przewodnictwa.

Po odczytaniu statutu i dokonaniu wyborów do zarządu, komisyi rewizyjnej i sądu polubownego, wywiązała się żywa dyskusya, w której zabierali głos Dr Leo, Dr Pilat, prof. Krzyżanowski, prof. Czerkaski, Wł. Studnicki i Dr Kumaniecki. Zgodzono się na to, że przedewszystkiem należy się zająć wydaniem systematycznego „Podręcznika statystyki polskiej", a o ileby obok tego wydawano opracowanie monograficzne, to należałoby dołączyć do nich krótkie streszczenie w obcych językach.

Na mający się odbyć w Wiedniu w 1913 roku międzynarodowy kongres statystyczny Towarzystwo przygotuje informacyjną pracę statystyczną o ziemiach polskich w języku francuskim.

Zarząd Towarzystwa ukonstytuował się w następujący sposób: Wydział: pp. Dr Benis, prof. Dr Bujak, prof, Dr Czerkawski, Dr Kasznica, Dr Krzetuski, Dr Kumaniecki, Dr Leo, prof. Dr Milewski, Dr Sikorski, hr. Stadnicki i Dr Surzycki; Sąd rozjemczy: pp. Dr Głąbiński, Dr Caro i Dr Pilat; Komisya rewizyjna: pp Dr Gargas, Dr Michalski i Dr Paygert.

Z Towarzystwa Filozoficznego. We środę dnia 22 bm. o g. 6 popoł. odbędzie się w Seminaryum filozoficznem przy ul. św. Anny 12 (na dole) zebranie naukowe, na którem docent Dr Adam **Żółtowski** wypowie odczyt na temat: „O równoległości trzech krytyk Kanta". Po odczycie dyskusya.

Wstęp wolny dla Członków i wprowadzonych przez nich Gości.

Uroczyste zakończenie roku szkolnego uzupełniającej przemysłowej szkoły im. św. Floryana na Kleparzu w Krakowie odbyło się dnia 16 b. m. po nabożeństwie dziękczynnem w kościele XX. Pijarów.

W uroczystości wzięli udział delegat ks. biskup. Konsystorza, ks. Dr Ludwik Jurgowski, ks. Rejowicz pp. Cechmistrze i pp. Majstrowie, prezes Izby rękodzielniczej p. Kosobucki, inż. L. Nitsch i wielu innych panów. Po przemówieniu dyr. Parczyńskiego młodzież szkolna odśpiewała kilka pieśni patryotycznych. Następnie odczytano klasyfikacyę i rozdano nagrody, poczem przemówili do młodzieży ks. Dr Jurgowski, ks. Rejowicz, p. Kosobucki, prezes Izby rękodzielniczej, radca Wolny, prezes Klubu rękodzielniczego p. Bujas. P. T. Goście zwiedzili wystawę prac uczniów, która się wszystkim bardzo podobała. Szczególnie oglądano prace uczniów kursu III. Uczniowie ci bowiem to już ludzie starsi, żonaci, czeladnicy, a nawet pod majstrowie, którzy dobrowolnie, z własnym uszczerbkiem czasu i pieniędzy, dla dalszego kształcenia się przez całą zimę dwa razy tygodniowo nietylko z Krakowa, ale nawet z daleka, bo z Brzeska i Bochni koleją przyjeżdżali.

Z „Lutni". Prezesem lutni wybrano na nadzwyczajnem Walnem Zgromadzeniu dnia 17 bm. (przez aklamacyę) p. Kazimierza Brzezińskiego, budowniczego, obywatela cieszącego się ogólną sympatyą. Quod felix, faustum, fortunatumque sit.

Konwikt XX. Pijarów na Woli Justowskiej. Dzięki uprzejmości właścicielki księżnej Czartoryskiej, celem zyskania miejsca dla mającej się otworzyć z początkiem roku szk. 1912/13 klasy IV gimn. realn. X. Stanisława Konarskiego, przenoszą XX. Pijarzy połowę konwiktu z Krakowa do znanego, wspaniałego parku na Woli Justowskiej pod kopcem Kościuszki. — Druga część konwiktu pozostanie jeszcze tymczasem w Krakowie, póki się nie dokończy własnego gmachu w parku Rakowickim tak, by można w nim zamieszkać. Skutkiem tego rozdziału konwiktu na dwa domy będą mogli XX Pijarzy uwzględnić większą, niż dotąd liczbę uczniów, zgłaszających się do szkoły elementarnej i do gimnazyum realnego (klasa I—IV). Zgłoszenia do konwiktu już się przyjmuje; egzamina wstępne odbędą się między 20 a 30 czerwca, oraz z początkiem września b. r. — Bliższych informacyi udziela się listownie lub ustnie codziennie między godz. 11 a 12 przedpołudniem i między 4 a 5 popołudniu (z wyjątkiem niedziel i świąt).

Teatr w Parku krakowskim. „Radcy pana radcy" znakomita komedya M. Bałuckiego, daną będzie we środę dnia 22 b. m. z udziałem w głównych rolach: St. Turskiego, Szkudelskiego, Byszczyńskiego, oraz pań Grabowskiej, Kolman i Zalewskiej.

Dzisiaj scena ludowa przedstawi po raz 132 „Krowoderskich zuchów" zawsze zapełniających salę teatralną publiczności.

W próbach znajduje się nowy utwór Stefana Turskiego p. t. „Przedmiejskie zalecanki", ilustrowany oryginalnemi śpiewami i tańcami, z wybornymi typami z Krowodrzy: murarzy, robotników i „naszych" z 13 pułku piechoty.

Tajemnicze morderstwo na Woli Justowskiej. Wczoraj popołudniu wyruszyło towarzystwo, złożone z czterech osób na Wolę Justowską, aby dzięki dniu świątalnemu i pogodzie, wypocząć nieco na łonie natury. W towarzystwie tym znajdował się i T. Lewkiewicz, introligator, zajęty w fabryce tutek p. Herliczki. Całe towarzystwo zabawiało się wesołą rozmową i bieganiem, gdy nagle Lewkiewicz podczas gonitwy zaginął wśród drzew i długo nie wracał. Ponieważ mrok już zapadł, przeto towarzystwo, złożone jeszcze z jednego mężczyzny i dwóch kobiet, ruszyło na poszukiwanie Lewkiewicza. Po pewnym czasie znaleziono go niedaleko od miejsca zabawy, z twarzą okropnie przeciętą od ucha aż do szyi. Nieszczęśliwego, nie dającego znaku życia wzięto na ręce i przeniesiono do Krakowa.

Tak zajście przedstawiałoby się według opowiadania uczestników wycieczki. Na temat ten krążą jednak po mieście wprost fantastyczne wieści, sprawdzeniem których zajęła się już policya i żandarmerya.

Około godz. 9 wieczorem przywieziono śmiertelnie ranionego Lewkiewicza na stacyę pogotowia ratunkowego. Ranny już nie krwawił, serce biło z długimi przerwami słabo. Lekarz dyżurny skonstatował u ranionego już agonię. Nim zatelefonowano do szpitala o miejsce dla rannego, Lewkiewicz zmarł.

Gdy lekarz ogłosił zgon Lewkiewicza towarzyszom, ci przyjęli to z zupełną obojętnością.

Jak sądzić można z rany, którą Lewkiewicz otrzymał w głowę — morderca zadać ją musiał z dużym rozmachem. Zachodzi przypuszczenie, iż straszna rana zadaną była szablą. Śledztwem zajęła się żandarmerya w Woli Justowskiej.

Na wiadomość o zbrodni rozpoczął również śledztwo komisaryat policyjny z Półwsia Zwierzynieckiego. Wyniki śledztwa dotychczas nieznane.

Ze Związku ekonomicznego urzęd., prof. i naucz. Na posiedzeniu w dn. 17 b. m. ukonstytuował się wydział wybierając sekretarzem p. Dra Stanisława Weinera. Komisyę kontrolującą uzupełniono przez wybór p. Jana Górki. Następnie wybrano szereg komisyj.

Z Teatru „Nowości". Onegdaj nastąpiła w teatrze „Nowości" zupełna zmiana programu, który rozpoczęła wesoła operetka „Poczta w lesie". W „Poczcie" wzięły udział wszystkie siły teatru znane publiczności z poprzednich występów. Na wzmiankę zasługuje występ p. F. Sydora, który po kilkumiesięcznym pobycie we Lwowie zawitał do Krakowa i został przez dyrekcyę teatru „Nowości" zaangażowany. — Z ról swoich wywiązali się doskonale pp. Poleńska, Olańska, Pilarski i Karbowski. Na całość programu złożyły się tańce i śpiewy, pp. Faliszewscy, produkcya na kulach i bambusach, oraz szybkie a komiczne rzeźby w glinie jednego z włoskich modelatorów.

Pogoda. Dnia 19-go maja termometr doszedł od + 8·2 do + 17·3 Cel. barometr popołudniu opadał.

Dnia 20-go maja o godzinie 7-mej rano stan barometru 740.5 mm., termometru + 9·8 C., wiatr zachodni.

Kronika zamiejscowa.

Ideały młodzieży. Redakcya wychodzącego w **Warszawie**, miesięcznika społecznego i literacko-naukowego „Prąd" ogłosiła ankietę następującą:

„Myśl o potrzebie odrodzenia wielu życiowych przejawów dzisiejszego społeczeństwa znajduje coraz szerszy odzew u nas, zwłaszcza wśród młodzieży. Nie wszyscy jednak zdają sobie jasno sprawę z istoty i środków tego odrodzenia. A kwestya jest ważna i możliwie najszersze koła winny sobie jasno uświadomić, jak ku niemu czynnie zmierzać należy. Z powyższych względów byłoby rzeczą pożyteczną porozumieć się co do rezultatów prób dotychczasowych, zestawić je z sobą i porównać, oraz wskazać zakres i kierunek przyszłej pracy odrodzeńczej. W tym celu ogłaszamy następującą ankietę:

1. Które z przejawów polskiego życia współczesnego przedewszystkiem domagają się odrodzenia?

2. Jakie są i winny być ideały pracy odrodzeńczej młodzieży?

3. Jakiemi drogami i środkami do urzeczywistnienia tego odrodzenia życia zmierzać należy?

Odpowiedzi nadsyłać należy do redakcyi „Prądu", Warszawa, ul. Wareckа 10".

W obronie piękności kraju! Na ostatniej sesyi uchwalił Sejm 10 milionów na nowe szkoły. I znowu grozi niebezpieczeństwo, że wsie nasze i sioła upiększone zostaną koszarowymi „robalami" konkurującymi swym postępowym stylem ze starą dzwonnicą kościelną i z dworkiem o białych kolumnach. Już w tym roku ma się rozpocząć budowa nowych szkół w Rudawie, Niegoszowicach i wielu innych gminach najbliższej okolicy Krakowa. Czas już, by położyć tamę szpecącemu nasz kraj budownictwu! Obowiązkiem tedy „Towarzystwa ochrony piękności Krakowa i okolicy" załatwić najrychlej sprawę budowy szkół wiejskich z kompetentną władzą; interwencya skutek odnieść powinna, Tow. bowiem posiada w swem łonie ludzi nietylko wpływowych, ale i w sprawach kraju decydujących, a kwestya finansowa stać na przeszkodzie nie może, gdyż tak koszt szpetnego, jak i skromnego, a szlachetnego w swych liniach i proporcyach domu szkolnego ten sam — różnica jedynie w projekcie majstra z Bielska i architekta krakowskiego. Budowla brzydka — to nie licha rzeźba lub banalny obraz, który szpeci jedną izbę, drażni kilku ludzi — ona zachwaszcza całą okolicę na lat dziesiątki i setki, paczy zmysł estetyczny tysięcy ludu.

Nowe szkoły w charakterze rodzimym niech będą pierwszą zdobyczą Wystawy architektury, z takim zapałem przez całe społeczeństwo witanej. Niechże te dziesięć milionów wyjdzie nietylko na pożytek, lecz i na ozdobę i upiększenie naszego kraju!

Stan pogody w Zakopanem. (Infor. Związku turyst.). Dnia 20 maja temperatura najwyższa + 7·7° Cel., najniższa + 5·2° Cel. Ciśnienie po-

wietrza 691. — Kierunek wiatru wschodni. — Prognoza: pogoda zmienna.

Oświadczenie w sprawie Dra Weitza. Odnośnie do telegramu, ogłoszonego w Nrze 105 naszego pisma z 10 maja br. pt. „Sensacyjne dochodzenia we Lwowie", w którym donosiliśmy, że przeciw Dr Weitzowi-Klewemu, adwokatowi we Lwowie wdrożono dochodzenie o lichwę, oświadczamy, że wiadomość ta jest niezgodna z prawdą, że polegała na mylnej informacyi, a redakcya nasza podając ten telegram w dobrej wierze, padła ofiarą mistyfikacyi. Za mimowolnie wyrządzoną Mu krzywdę, przepraszamy niniejszem adwokata Dra Weitza Klewego.

Kupują socyalistów. Ze Stanisławowa piszą nam: Jesteśmy w przededniu wyborów do Rady miejskiej. Rozmaite kliki i kliczki już rozpoczęły przygotowania do kampanii wyborczej. Czyni je też gorączkowo dotychczasowa większość Rady, która rozgląda się na wszystkie strony za sojusznikami. W poszukiwaniu sojuszników dotychczasowi ojcowie miasta wyciągają swe ręce i do socyalistów.

Na jednem z ostatnich posiedzeń Rady między innemi uchwalono, aby w budynku miejskim wynająć socyalistycznym organizacyom 7 ubikacyi za cenę 200 kor. rocznie — podczas gdy związek chrześcijańskich robotników płacił dotychczas za jedną ubikacyę w tym budynku 400 kor. rocznie. W ten sposób większość Rady kupuje sobie partyę socyalistyczną za pieniądze miejskie, a radni chrześcijańscy milczą i takie jaskrawe nadużycia żydowskie tolerują.

Wieczór kościuszkowski w Wadowicach. — Piszą nam z Wadowic:

W dniu 12 bm. staraniem miejscowego Towarzystwa im. króla Władysława Jagiełły odbył się „Wieczorek Kościuszkowski" w letniej sali Czytelni mieszczańskiej. Słowo wstępne wygłosił X. Batko, proboszcz z Frydrychowic i członek Jagiellonii. Chór mieszany tegoż Towarzystwa pod batutą wiceprezesa p. Borgieła wykonał cały szereg utworów. Na zakończenie odegrano sztukę p. t. „Matka żyje" w dwóch odsłonach, którą odegrało doskonale zgrane kółko amatorskie pod reżyseryą p. Kotlarczyka.

Po przedstawieniu odbyła się wieczornica.

Ubolewania godnym jest stale w mieście naszem powtarzający się fakt, że sala świeciła pustkami. Już też nasza publiczność nie grzeszy zbytnim patryotyzmem! *Krytyk.*

Oszustwo z frachtami kolejowymi. Z Tarnowa donoszą:

Tarnowska ekspozytura wiedeńskiego Banku związkowego padła 15 b. m. ofiarą śmiałego oszustwa. — Przed kilkoma dniami otrzymała ekspozytura zlecenie od jednej ze swych filii aby tutejszemu kupcowi Izakowi Schermanowi wypłaciła kwotę 5000 kor., gdy wykaże się frachtami kolejowymi, że wysłał pod wskazanym adresem pięć wagonów ziemniaków. Bezpośrednio potem zgłosił się w Banku Scherman i złożywszy dwa listy przewozowe na rzekomo przesłane dwa wagony ziemniaków zażądał 2.000 kor. Urzędnik Banku p. Greif, nie obeznany należycie z kolejową manipulacyą frachtową polecił wypłatę żądanych 2.000 koron. Onegdaj zgłosiła się znowu w Banku żona owego kupca Schermana i wręczyła temu samemu urzędnikowi dalsze trzy listy przewozowe, żądając wypłaty dalszej kwoty 3.000 koron. — I temu życzeniu stało się zadosyć i kasa wypłaciła asygnowaną przez p. Greifa kwotę. Dopiero onegdaj ekspozytura Banku spostrzegła, że padła ofiarą oszustwa, albowiem wszystkie frachty, czy awiza są sfałszowane, podpisy i pieczątki podrobione, kupiec ten żadnego towaru dotąd nie wysłał i wraz z wyłudzonemi pieniądzmi czmychnął z Tarnowa. Rozpisano za zbiegiem listy gończe.

Ze świata.

Sprawa Ronikiera. Z Warszawy donoszą nam: Wyrok Sądu wywołał tu powszechne zdziwienie. Jest po prostu zagadką, jaką drogą Trybunał przyszedł do przekonania, że Ronikier zabił Stasia Chrzanowskiego „w rozdrażnieniu"! To też ogólne panuje zamieszanie, że zwrot ten przypisać należy wpływom wiceministra sprawiedliwości Wierowkina, który jest krewnym czy powinowatym matki Ronikiera. Skazanie jest zresztą tylko formalne, gdyż Ronikier będzie prawdopodobnie ułaskawiony, i wyjedzie za granicę.

Wielka katastrofa kolejowa we Francyi. — Z Paryża donoszą:

Onegdaj pociąg jadący do Pontoise, opuściwszy dworzec o pół do 10 wieczór zderzył się poniżej mostu Merudet z pociągiem jadącym od Montsonet.

Katastrofa ta jest jedną z największych katastrof kolejowych, jakie wydarzyły się we Francyi. Przebieg katastrofy jest następujący: O godzinie 9 i pół wieczorem pociąg osobowy wyjeżdżający z dworca północnego do Pontoise, zderzył się z drugim pociągiem, przybyłym do Montsonet. Obie lokomotywy oraz 3 wagony uległy zupełnemu zniszczeniu. O godz. 10 i pół w nocy wydobyto z pod gruzów wagonów 11 zwłok. Ciężko rannych znaleziono 40 osób. — Liczba ofiar jest jednak znacznie większą, gdyż wielu rannych znajduje się w prywatnem leczeniu. Maszynista ciężko ranny leżał godzinę pod gruzami maszyny i wogonów. Gdy go wreszcie wydobyto, już nie żył. Między rannymi znajduje się wielu żołnierzy, którzy jechali na urlop.

Śledztwo wykazało, że przyczyną katastrofy było fałszywe ustawienie zwrotnicy. Aresztowany zwrotniczy wypiera się winy, twierdząc, że maszynista pociągu jadącego z Montsonet przeoczył w ciemności sygnał „stój" skutkiem czego przyszło do katastrofy.

Mianowania i przeniesienia. W szkolnictwie: Rada szkolna krajowa zamianowała zastępcą nauczyciela w szkołach średnich: Andrzeja Wantucha w gimn. V. w Krakowie; przeniosła Zygm. Gwizdałę, zastępcę nauczyciela w gimn. św. Anny w Krakowie do I. szkoły realnej w Krakowie.

Rada szkolna krajowa zamianowała w szkołach ludowych: Sal. Spitzera dyrektorem, Józ Szadę, Franc. Kowalskiego i Leona Silbersteina nauczycielami w Krakowie, Eug. Krężółkównę w Brzesku, Wład. Zielińskiego w Dobczycach, Józ. Jakubowskiego w Wojniczu, Teof. Mleczkę w Krakowie-Dąbiu, Wład. Pawłowicza w Łoszniowie; nauczycielami kierującymi szkół 2 klasowych: Józ. Zgłobisza w Jurkowie, Mich. Izworskiego w Kasinie wielkiej; nauczycielkami szkół 2 klas.: Klem. Gawrońską w Siedliskach, Józ. Kurczapównę w Ostrowie królewskim; nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: Franc. Zydronia w Dzierżaninach, Tad. Wiśniowskiego w Załężu, Zofię Weyde w Siedliskach, Tad. Połomskiego w Odporyszowie, Maryę Hutowicównę w Wadowicach.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Poniedziałek. „Warszawianka", pieśń z r. 1831 St Wyspiańskiego i „Sędziowie", dramat w 2 akt. St. Wyspiańskiego. (Ceny zniżone do połowy) dla młodzieży szkoln.

Wtorek. „Wielki człowiek do małych interesów", kom. w 5 akt. Al. hr. Fredry. (IV występ M. Frenkla).

Środa. „Grube ryby", kom. w 3 akt. Bałuckiego. (V występ M. Frenkla).

Czwartek. „Rozbitki", kom. w 4 akt. Blizińskiego. (VI występ M. Frenkla)

Piątek. „Milionerzy", komedya w 3 akt. Karola Rösslera.

Sobota. „Kolega Crampton", kom. w 5 akt. Gerharda i Hauptmanna. (VII występ M. Frenkla).

Niedziela popoł. „Tamten", sztuka w 5 akt. I. Maskoffa.

Niedziela wieczór. „Wielki człowiek do małych interesów".

Poniedziałek popoł. „Kościuszko pod Racławicami", obraz hist. W. Lasoty.

Poniedziałek wieczór. „Paweł I", dramat w 7 obrazach D. Mereżkowskiego.

Wtorek. „Kolega Crampton".

Środa. „Pan Jowialski", kom. w 4 akt. Al. hr. Fredry. (X występ M. Frenkla). Jubil. przedst. Leona Stępowskiego.

Repertuar teatru w Parku.

Poniedziałek. „Krowoderskie zuchy".
Wtorek. „Stary piechur i huzar".
Środa. „Radcy pana radcy".
Czwartek. „Ułani ks. Józefa".
Piątek. „Radcy pana radcy".
Sobota. „Przedmiejskie zalecanki".

Ze sportu.

„Cracovia" — „Floridsdorfer A. S. C." 1:1 (0:0).

F. A. S. C., który rozegrał w niedzielę match z „Cracovią" jest klubem dosyć silnym. Chociaż z W. A. F. przegrał 9:2, zato pobił W. A. C. i „Rapid S. K.". W stosunku do tych wyników rezultat matchu z „Cracovią" przedstawia się dziwnym, lecz dla tego, co grę i sędziego mógł widzieć, jest on całkiem wytłomaczonym, gdyż ten otaczając graczy wiedeńskich zbytnią „czułością", nie pozwalał im należycie pewnych momentów wyzyskać. Atak „Floridsdorfu" nie potrafił swojej sprawności dowieść — jedynie lewe skrzydło od czasu do czasu „przeciągało" ku bramce krakowskiej i na tem koniec. Znać było niedostateczne wyzyskanie pozycyi przed bramką przeciwnika.

„Cracovia" grała na swym zwykłym poziomie, a to samo można powiedzieć o p. Rogalskim, który istotnie dobrze i szczęśliwie bronił. Gra na ogół była prowadzona w szybkim tempie, lecz cokolwiek monotonnie. Pewna część publiczności (młodszej) zachowywała się jednak dość niewłaściwie, niepokojąc graczy gwizdaniem i tupaniem. Przydałoby się więcej panowania nad nerwami! *T. J.*

Kronika literacko-artystyczna.

Konkurs na utwór sceniczny. Z Tow. Dziennikarzy i Literatów polskich w Poznaniu donoszą nam, że rozstrzygnięcie konkursu im. Wyspiańskiego na utwór sceniczny dla teatrów amatorskich ludowych — nastąpi w końcu maja b. r. Praca jury w pełnym tempie. — Ogółem nadesłano z różnych stron Polski 125 utworów.

Nowa książki.

X. T. Bzowski T. J. „Na drogę życia". Jest to czwarta książeczka z biblioteczki wydawanej przez Chyrowskie Koło Towarzystwa im. Piotra Skargi. Słowo wstępne do tej pożytecznej książeczki napisał prof Dr B. Wicherkiewicz.

3 maja na prowincyi.

Oświęcim.

Zachodni kącik naszego kraju, graniczący ze zniemczałym Śląskiem i Prusami, pamięta zawsze o wszelkich obchodach narodowych, nie tylko po miasteczkach, ale co ważniejsza i po wioskach, dokąd udają się przy takiej sposobności prelegenci czy to z nauczycielstwa, czy też z duchowieństwa oświęcimskiego, a to wpływa budująco na oświatę ludu i jego uświadamianie narodowe.

W bieżącym roku, szereg uroczystości na pamiątkę wielkiej Konstytucyi, rozpoczął się porankiem dnia 3 maja, urządzonym dla uczniów czteroklasowej szkoły męskiej w Oświęcimiu staraniem kierownika tejże szkoły p Jakubca, przy udziale dziatwy szkolnej z Babic, Brzezinki i Dworów, jakoteż w obecności kilku obywateli miejscowych z burmistrzem na czele. Następnego dnia odbyły się równocześnie uroczyste poranki w obu szkołach żeńskich, a 8 maja w 6 kl. męskiej. Każdy poranek poprzedzało nabożeństwo, odprawione przez księży katechetów, a dziatwa szkolna wykonywała szereg pieśni religijnych a kończyła hymnem: „Boże coś Polskę", poczem odbywało się w budynku szkolnym pouczenie o znaczeniu Konstytucyi, śpiewy i deklamacye okolicznościowe, bardzo starannie i ze zrozumieniem oddane.

W dniu 12 maja odbył się zaś dla całej parafii oświęcimskiej uroczysty obchód, staraniem wszystkich tutejszych Towarzystw polskich. Na nabożeństwie, odprawionem przez X. proboszcza Szałaśnego, zjawili się prawie wszyscy członkowie Rady gminnej, „Sokół" prowadzony przez dzielnego druha Ant. Śmieszka, straż pożarna z miasta i okolicy ze sztandarami, również ze sztandarem wystąpiło Stowarzyszenie kolejarzy pod kierunkiem p. Józefa Grychowskiego, dalej młodzież wszystkich szkół i nieprzeliczone tłumy wiernych. Po mszy św. nastąpił uroczysty pochód, który otwierała drużyna Sokola, dalej dzielnie się spisywała muzyka Salezyańska poczem w umówionym porządku postępowały szkoły, stowarzyszenia, publiczność miejska i lud.

Pochód udał się z kościoła w ulicę Jagiełły a wróciwszy, obszedł dokoła rynek i zatrzymał się przed magistratem, gdzie w podniosłych słowach przemówił do zgromadzonych i wykazał znaczenie Konstytucyi, burmistrz Mayzel, a na zakończenie odśpiewało Kółko śpiewackie pieśń patryotyczną. Równocześnie niestrudzone nasze panie nauczycielki, przeciskając się przez tłumy, zdierały składkę na budowę Sokolni i sporą sumę pieniędzy w skarbonkach przyniosły, gdyż prócz miedzi i niklu sypało się w znacznej liczbie srebro.

Uroczysty wieczór odbył się w przepełnionej sali hotelowej, gdzie pięknie i potoczysto wygłosił słowo wstępne p. Jakubiec, poczem nastąpiły produkcye orkiestry nauczycielskiej, deklamacya i śpiew Kółka. Atrakcyą zaś wieczoru było odegranie czteroaktowej sztuki ludowej przeróbki z utworu Brodzińskiego, p. t. Wiesław czyli Wesele krakowskie. Z prawdziwym zachwytem patrzyła publiczność na urocze Krakowianki i Krakusów tańczących z werwą i zapałem naszego mazura, krakowiaka i poloneza i przyśpiewujących przed muzyką w harmonijnem zespole; również i część dramatyczna oddaną była ze zrozumieniem myśli autora i wykonana w całem tego słowa znaczeniu pięknie! Jużto prawda, że pozazdrościć nam mogą inne miasteczka takich chętnych i dzielnych amatorów! I tu znowu z uznaniem podnieść należy, iż prócz zasłużonej od dawna na tem polu rodziny pp. Stankiewiczów, całe przedstawienie wykonane zostało tylko siłami nauczycielskiemi z miasta i najbliższej okolicy.

Publiczność, między którą było dużo ludzi wiejskich, pod nader miłem wrażeniem opuściła salę. Szkoda tylko, że włościanie nasi zaniechali zupełnie swego stroju narodowego, któremu z podziwem w czasie przedstawienia na scenie się przypatrywali; jeden tylko, A. Szymeczko z Dworów ubrany był w górnicę i krakuskę.

Uroczystości majowe odbywają się w dalszym ciągu, a mianowicie: 16. bm. w Brzeszczach, 18 w Zatorze, 19 w Rajsku i t. d. a we wszystkich tych obchodach bierze czynny udział sympatyczna orkiestra Ogniska naucz. w Oświęcimiu, która chętnie pospiesza do tamtejszych szkół, aby ułatwić pracę kolegom i przyczynić się do uświetnienia naszych narodowych uroczystości.

O uniwersytet ruski.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 20 maja.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Neue Freie Presse" donosi, że rozporządzenie cesarskie, mocą którego cesarz wezwie rząd do przygotowawczej pracy nad założeniem uniwersytetu ruskiego, — **ukaże się jeszcze w tym tygodniu.**

Forma rozporządzenia nie jest jeszcze zadecydowana. Początkowo istniał zamiar, aby owo rozporządzenie określało termin 10-letni na założenie uniwersytetu i warowało polski charakter obecnego uniwersytetu. — W ostatnich czasach wśród Polaków powstało wahanie, czy należy określać termin w rozporządzeniu cesarskiem.

Narady w tej sprawie w Kole polskiem nie są zakończone, gdyż plenum Koła radzić będzie nad tem jutro i pojutrze.

Obiega pogłoska, że Koło polskie nie będzie jednak uważało za „casus belli", jeśli rząd będzie chciał w rozporządzeniu termin ten pomieścić.

W kołach dobrze poinformowanych panuje przekonanie, że bar. Heinold już wczoraj w tej sprawie złożył cesarzowi raport.

Ogłoszenie rozporządzenia nastąpi **pod koniec tego tygodnia**

Wiedeń. (Tel. wł.) „N Fr. Presse" ogłasza następujący list prezesa ukraińców posła K. Lewickiego:

Szanowna Redakcyo! Komisya parlamentarna klubu ruskiego, składająca się z prezesa K. Lewickiego, prof. Horbaczewskiego, pos. Smal-Stockiego, Dniestrzańskiego i Kolessy przeciwstawia twierdzeniu, jakoby obecny uniwersytet lwowski był dziełem Jana Kazimierza fakt, **że został on założony przez ces. Józefa II i odnowiony przez ces. Franc. Józefa, a przeznaczony dla Rusinów i Polaków.**

Komisya uważa, że Rusini muszą obstawać przy swych prawach zagwarantowanych ustawą **i nie mogą przyznać obecnemu uniwersytetowi lwowskiemu polskiego charakteru**, aż nie zostanie utworzony uniwersytet ruski we Lwowie.

Od siebie dodajemy, że pismo to utrudnia wielce kompromisową działalność Koła polskiego, gdyż Koło nie może przyznać odrębnego uniwersytetu Rusinom bez równoczesnego zabezpieczenia polskiego charakteru obecnego uniwersytetu. Inaczej postępowanie Koła byłoby nadzwyczaj lekkomyślne.

Wojna włosko-turecka.

Nowa bitwa.

Konstantynopol. (Tel. wł.) Nadeszła tu wiadomość, że w okolicy wyspy Chios słychać silny ogień działowy.

Klęska Turków na Rodosie.

Konstantynopol. (T. B.) Ministerstwo wojny otrzymało depeszę tej treści, że Turcy po 48 godzinnej zaciętej walce na Rodosie, stracili 200 ludzi. Reszta wojsk tureckich, w liczbie 1200 ludzi, została wzięta do niewoli.

(Jestto potwierdzenie wiadomości sobotniej ze źródeł włoskich. — Przyp. Red.).

Konstantynopol. (Tel. wł.) Według urzędowych wiadomości, nadeszłych z wyspy Rodos, wojska tureckie pokonane zostały przewagą liczebną wojsk włoskich. Turcy w odwrocie dostali się pod ogień działowy okrętów włoskich. Czwarta część żołnierzy została zabita, a wojsko musiało się poddać.

Nowa ekspedycya.

Medyolan. (Tel. wł.) Dzienniki donoszą, że w Wenecyi tworzy się nowy korpus ekspedycyjny, którym dowodzi generał Ragni. — Korpus ten ma zająć wyspy Chios, Mitylene, Samos i Lemnos.

Obrona Bosforu.

Konstantynopol. (T. B.) Ministerstwo wojny przystąpiło do skoncentrowania wojsk po obu stronach wejścia do Bosforu. Wczoraj dwa bataliony obsadziły wzgórza Bujukdere.

Wolny przejazd przez Dardanelle.

Konstantynopol. (T. B.) Odjazd czekających na przejazd przez Dardanelle okrętów, których liczba wynosi około 250, już się rozpoczął. Jak gubernator Dardanelli donosi, pierwsze okręty przejechały bez wypadku przez cieśninę dardanelską.

Telegramy.

Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 20 maja.

Posiedzenie Koła polskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na jutro na godzinę 6 popołudniu zostało zwołane posiedzenie Koła polskiego.

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. (T. B.) Prezydent Navay jest nieobecny w Izbie. Posiedzenie otwiera wiceprezydent Boethy, który oświadczył, że posłowie Justh, Egry i Kuhn zażądali głosu dla omówienia sytuacyi politycznej. Prezydent oświadcza, że nie udzieli im głosu. (Wielka wrzawa).

Posłowie ci apelują do Izby, która jednak żądaniu ich odmawia. Dalej podał przewodniczący do wiadomości, że pos. Lovassy (z partyi Justha) zażądał głosu do wniesienia nagłej interpelacyi. Przewodniczący odmówił, a Izba stanowisko to zatwierdziła.

Pos. Lovassy przedkłada pisemny wniosek o tajne posiedzenie. Po skonstatowaniu, że wszyscy, którzy żądanie to poparli, są obecni na sali, przewodniczący zarządza posiedzenie tajne, które zostało jednak przerwane dla braku kompletu.

Obstrukcya Justhowców.

Budapeszt. (T. B.) W kuloarach Izby oświadczył Justh, że nie jest prawdą, aby szereg członków jego stronnictwa nie chciał współdziałać w obstrukcyi. Słychać, że cały szereg posłów z grupy Kossutha przyłączył się do obstrukcyi Justha.

Polityczne chmury.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Telegraph" zamieszcza dłuższy artykuł w sprawie położenia politycznego w Europie. Stwierdza, że w ostatnich czasach ono się znacznie pogorszyło. Wojna włosko turecka jest wprawdzie jedną z głównych tego przyczyn, ale poza nią na pierwszym planie stoi Rosya, która prowadzi energiczną działalność polityczną w dwu kierunkach. Z jednej strony dąży do odciągnięcia Włoch od trójprzymierza, a z drugiej strony stara się o otwarcie Dardanelli dla statków wojennych rosyjskich.

O ile pierwsza operacya skierowana jest przeciw Niemcom, o tyle druga może być przeprowadzona tylko z ich pomocą.

Rosya życzyła sobie energicznej interwencyi u Turcyi, czemu sprzeciwiła się Francya, a następnie ambasador francuski w Petersburgu, ma być odwołany.

Niemcy mają swoje interesa w Mezopotamii, których uregulowanie chcą osiągnąć z pomocą Rosyi. W przeszłym roku Niemcy poza plecami Turcyi porozumiały się z Rosyą, co wywołało w Turcyi wielkie wzburzenie. Niemcy zdecydowane są swój program przeprowadzić bez względu na Turcyę, a bar. Marschal dlatego opuścił Konstantynopol, bo Niemcy chcą tam zacząć stosować inne metody działania.

Wspólność interesów Niemiec i Rosyi potwierdza równoczesne odwołanie ambasadorów z Konstantynopola. Oba mocarstwa uważają, że nadeszła chwila, aby zaprosić Anglię do udziału w podziale handlowym Turcyi.

Zajście na granicy bułgarsko-tureckiej

Sofia. (T. B.) W piątek wywiązała się pod Kuru-tepe na granicy walka między żołnierzami bułgarskimi a tureckimi. Po tureckiej stronie padł 1 żołnierz, 1 zabity, Bułgarzy nie ponieśli strat. Turków wspierali chłopi z nad pasu granicznego.

Walki w Maroku.

Paryż. (T. B.) „Ag. Havasa" donosi z Oranu: Jeden z dzienników podaje pogłoskę, że w nocy z d. 13 na 14 bm. 14.000 Marokańczyków zaatakowało Merada. Walka trwała 2 godz. Po obu stronach były znaczne straty. Do tego zauważa „Ag. Havasa", że ministerstwo wojny i spraw wewn. oświadczają, że do północy nie otrzymały potwierdzenia tej wiadomości.

Przed wyborami do IV-tej Dumy.

Łódź. (Tel. wł.) W sferach postępowych uchwalono wystawić kandydaturę na posła do czwartej Dumy doktora Skalskiego. Kandydat niemiecki, Meyerhof, cofnął swą kandydaturę.

Petersburg. (Tel. wł.) Wobec odłożenia majowych uroczystości w Moskwie z powodu śmierci króla duńskiego postanowiono zakończyć pracę trzeciej Dumy 12 czerwca. — W dniu tym nastąpi odsłonięcie pomnika Aleksandra III.

Wypadek Szefketa-paszy.

Konstantynopol. (T. B.) Minister wojny Szefket pasza spadł onegdaj podczas inspekcyi z konia i zranił się w nogę. Przewieziono go do szpitala w celu prześwietlenia nogi promieniami Röntgena, aby stwierdzić czy kość nie jest złamana. Badania wykazały, że złamania niema, tylko stłuczenie

O prawo wyborcze kobiet.

Sztokholm. (T. B.) Pierwsza Izba odrzuciła 86 głosami przeciw 58 projekt ustawy o prawie głosowania kobiet do parlamentu. Chociaż więc druga Izba przyjęła go 140 głosami przeciw 66, projekt jest odrzucony.

Katastrofa samochodowa.

Paryż. (T. B.) Jan Wertheim z Austryi i dwaj rentierzy paryscy Rousse i Grandjean wypadli pod Paryżem z samochodu. Wertheim i Grandjean zabili się na miejscu Rousse lekko ranny.

Strajk szoferów.

Wiedeń. (T. B.) Strajkuje 800 szoferów od dorożek automobilowych.

Przyszły następca tronu we Lwowie.

Lwów. (T. B.) Na wiadomość że arcyks. Karol Franciszek Józef 26 b. m. na 2 dni przyjeżdża do Lwowa, prezydyum miasta powołało do życia komitet obywatelski (na czele stanął r. m. Riedl) celem przyjęcia arcyksięcia. Prezydyum ogłosiło także w tej sprawie odezwę do ludności.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

Sprostowanie.

Wobec dochodzących mię z wielu stron wiadomości, jakoby mnie przypisywano autorstwo nowego domu no rogu ul. Podwale i Studenckiej, należącego do posła JW. Jana Kantego Federowicza, oświadczam, iż nie jestem wcale twórcą wykonanych fasad.

Stanisław Odrzywolski
star. radca budowniczy.

Przewodnik krakowski.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce grób Skargi (w kościele św. Piotra), oraz Skarbiec kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Muzeum etnograficzne otwarte jest zawsze we czwartki, niedziele i święta od godz. 11 do 2 popoł. i zwiedzać je można za opłatą 20 hal. od osób dorosłych i 10 hal. od małoletnich. Muzeum mieści się na ul. Studenckiej l. 7, parter.

Groby królewskie, grób Mickiewicza skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dni powszednie o godzinie 10, w niedziele i święta o godzinie 11 i pół przed południem.

Muzeum książąt Czartoryskich (ulica Pijarska) otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godziny 8 do 1 w południe. o ile w te dnie nie przypadają święta.

Wystawa Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych przy Placu Szczepańskim otwarta codziennie od godziny 11 do 4.

Zamknięcie rachunków Towarzystwa Wzaj. Kredytu

w Krakowie

i Filii we Lwowie z dniem 31. Grudnia 1911.

Aktywa. **Rachunek bilansu z dniem 31. Grudnia 1911 r.** Pasywa.

Aktywa		K	h
Gotówka w kasie		233.155	23
Weksle Członków		9,298.911	34
Rachunek bieżący		2,368.387	42
Lokacya kapitałów	K. 912.495·70		
25 szt. akcyi akc. Banku Związk.	„ 10·000·—	922.495	70
Lokacya funduszu rezerwowego: K. 100.000 w 4% listach gal. Tow. Kred. ziems. po 92·20	K. 92.200·—		
K. 65.000 w 4½% listach Banku hipot. po 98·75	K. 64.187·50		
Książeczka własna Nr. 14.011	„ 4.509·05	160.896	55
Lokacya funduszu emerytalnego: K. 75.000 w 4% listach gal. Tow. Kred. ziems. po 92·20	K. 69.150·—		
K. 80.000 w 4½% listach Banku hipot. po 98·75	K. 79.000·—		
K. 20.000 w 4½% listach Bankn kraj. 99·85	K. 19.770·—	167.920	—
		13,151.766	24

Pasywa		K	h
Udziały Członków		2,174.337	84
Wkładki na książeczki		5,744.6 2	60
„ na rachunek bieżący		3,922.241	42
Weksle reeskontowane		673.105	—
Procent od weksli pobrany za rok 1912		89.984	40
Fundusz rezerwowy	K. 160.839·80		
„ „ (na różnicę kursu)	„ 56·75	160.896	55
„ emerytalny		175.264	88
Rezerwa strat		34.154	09
Zysk		181.148	46
		13,151.766	24

Strata. **Rachunek zysków i strat.** **Zysk.**

Strata		K	h
Procent od wkładek na książeczki		220.237	47
„ „ rachunku bieżącego		98.116	61
„ „ weksli reeskontowanych		10.196	49
„ „ funduszu emerytalnego w obrocie i dotacyi		1.928	84
Statutowa dotacya funduszu emerytalnego		5.427	06
Koszta administracyi: Płace, emerytury, druki, czynsz, koszta prawne i t. p.	K. 79.575·56		
Podatki i należytości skarbowe	K. 25.109·43	104.684	99
Zysk: przeniesienie z roku 1910	K. 6.602·77		
Zysk za rok 1911	„ 174.545·69	181.148	46
		622.732	52

Zysk		K	h
Procent od weksli: Przeniesienie z roku 1910	K. 482.108·50		
W roku 1911 pobrano	„ 88.799·05		
	K. 570.907·55		
Na rachunek 1912 odpada	„ 89.984·40		
Pozostaje na rachunek roku 1911		480.923	15
Procent od rachunku bieżącego		123.434	64
„ „ funduszu emerytalnego jako wzrot emerytur		7.008	84
Odzyskane straty		4.763	12
Pozostałość z zysku za rok 1910		6.602	77
		622.732	52

D Y R E K C Y A: *M. Garapich* *Paszkowski* *St. Dydyński*

Naczelnik biura: *W. Kozubowski.*

KOMISYA KONTROLUJĄCA: *Dydyński* *J. Breuer* *Skrzyński* *Bzowski* *Stanisław Łążyński* *K. Abrahamowicz*

Imieniem Spółki komandytowej właścicieli „Głosu Narodu" wydawca i odpowiedzialny redaktor Jan Matyasik. Drukarnia „Głosu Narodu" (pod zarz. J. R. Dobrzańskiego) w Krakowie ul. św. Tomasza L. 35